

KURJER LITEWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwo rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9—10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop. po tekście 30 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Drobiazgi ogłoszeń za jeden wyraz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Hultrowane”:
Rocznie. Półrocz. Kwartal. Miesięcz.
W WILNIE: 8— 4— 2— —70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: 10— 5— 2.50 —84
ZAGRANICĄ: 14— 7— 4— 1.50
Zmiana adresu 20 kop. — Za adresem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudniu.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

Numer pojedynczy
5 kop.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”
=WIELKA MAPA=
Litwy i Białej Rusi
opracowana podług najnowszych źródeł,
z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafii,
dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.
W kolorach, na specjalnym papierze
Rozmiar 91x85 ctm.
Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3.
Na płótnie i wałkach do zawieszenia rb. 4.
Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”
Cena rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, na wałkach rb. 3.
Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

PRZEWODNIK
PO
Litwie i Białej Rusi
jako uzupełnienie Wielkiej Mapy. Cena kop. 50, z przesyłką kop. 65.
Zamówienia na „Wielką Mapę Litwy i Białej Rusi” oraz na „Przewodnik”, które opuszcza prasę w grudniu r. b. przyjmuje administracja „Kurjera Litewskiego”, Wilno, plac Katedralny № 4.

MASŁO
solone z lata kupuje wszelkie ilości, po cenach stałych i komisowych.
Warszawskie Ziemiańskie
TWO MLECZARSKIE
Warszawa, Al. Jerozolimska № 23.

SKAWULIN
środek przeczyszczający
Środek przeczyszczający SKAWULIN zapobiega i leczy wszelkie choroby z kłówek, wywołane fermentem z kiełkujących pokarmów. Latem, podczas wielkich upałów, tego rodzaju chorobliwe wypadki zdarzają się sto razy częściej niż podczas zimy i widocznie są pod postacią niernormalnie rozwiniętych gazów, kólek, rozwojenia i dysenterji. Wszystkie te cierpienia są udziałem nie tylko dorosłych ludzi i dzieci. Skawulin oczyszcza kłówek z wszelkich gromadzących się nieczystości, reguluje wypróżnienia i tym sposobem zabezpiecza od wszystkich wymienionych słabości. Skawulin działa łagodnie bez bólu i podrażnień. Skawulin przygotowany jest pod postacią pigułek, nie mających zapachu ani smaku, nie wymaga następnego diety.
Skawulin sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. W Wilnie w Składach Towarów Aptecznych:
Tow. Akc. I. B. SEGALL,
BEZ ZAPACHU.
BEZ SMAKU. 3—104a

LISTY Z NAD NEWY.
(od specjalnego korespondenta „Kurjera Lit.”).
Petersburg, 14 października.
III.
Zły jest ten naród, który nie zna swego rządu, bo ostatecznie każdy naród posiada taki rząd, na jaki zasługuje. Jest to alfa i omega mądrości politycznej w stosunkach pomiędzy governmentem a społeczeństwem, prawda utarta, a jednak bojkotowana w Rosji. Tak ułożyły się stosunki.
Gdy w latach dziewięćdziesiątych Katków rzucił hasło: „Panowie! Wstańcie, rząd idzie!” — społeczeństwo odpowiedziało mu oznakami pogardy i lekceważenia. Przyczyną tego leżą w zastrzeżeniach walki o wolność, wyczerpującej z lat da-

wnych siły społeczne, w Rosji najlepsze.
Lecz walka nie wyklucza form kulturalnych, w których prowadzona być winna. Im zatarg silniejszy, im większe, intensywniejsze interesy starcie ma miejsce, tem większy spokój zewnętrzny powinien być celować. I najczęściej ten spokój jest zarazem gwarancją powodzenia. Spokój i naturalny szacunek dla przeciwnika. Pogarda jest bronią słabszych, nawet wtedy, gdy do walki staje obrzydliwa Rosja z drobnią Japonią. Pamiętać zaś należy, że rząd nie tylko jest rywalem stronnictw politycznych, lecz skądinąd ich współpracownikiem.
Tyle o szacunku, potrzeby którego często nie może zrozumieć społeczeństwo.
Lecz szacunek nie wyklucza walki w drodze pozytywnej krytyki. Tę odwrotną stronę medalu zapoznaje rząd.
W artykułach półoficjalnej „Rosji”, w wystąpieniach i cyrkularzach ministrów, zwłaszcza obecne prezesa gabinetu, utosamniają się często dwa pojęcia: „rząd” i „państwo”, w ulubionej ich formie „przewodnik” i „przeciwpaństwo”. Nie potrzeba dowodzić, jak grubo błąd z punktu widzenia prawnego kryje się w tem utosamieniu. Biorąc rzecz praktycznie pomieszczenie tych pojęć prowadzi do skutków opłakanych. Rząd i państwo to nie jest jedno i to samo. Mówi nam o tem pierwsza karta pierwszego lepszego prawa konstytucyjnego.
Każdy dany rząd inaczej rozumie istotę państwowości. Razem ze zmianą jednostek, sterujących nawa państwową, zmieniają się te poglądy, gdy państwo, jako kategoria, nie może w tak szybkim przeciągu czasu ani przemiać, ani podlegać kardynalnym zmianom. Istotę państwa stanowi jego cecha stałości.
Niezrozumienie umyślne kardynalnej różnicy zasadniczej między pojęciami powyższymi jest jednym

z najpocząwszy anachronizmów, pozostałości ustroju biurokratycznego, stojących na drodze ewolucji konstytucyjnej państwa rosyjskiego. O ile trzecia Duma, przystępująca obecnie do prac, jest granitowym pomnikiem, że żyjemy w ustroju prawnym, o tyle niepewności życia i legalności jej części składowych, partji politycznych, dowodzi czegoś wprost przeciwnego. Partja polityczna jest instytucją konstytucyjną *par excellence*, acz nieprzewidywaną przez konstytucję, niemniej stanowiącą *nerous rerum*, rdzeń ustroju prawnego, ponieważ jego fundament.
Fatalne pomieszanie pojęć wśród sfer kierowniczych, oparte na reakcyjnej tendencji i złej woli; krapuje dotąd w ruchach i pracy rosyjską partję polityczną.
Nie do uwierzenia dla anglika, nie obznajmionego ze stosunkami w Rosji, byłby fakt, że stronnictwo konstytucyjne demokratyczne dotąd nie jest zlegalizowane. Na jakiej zasadzie? Na tej zasadzie, że jest stronnictwem przeciwzrządowem i przeciwpaństwowem.
Czy może być niesłuszniejszy zarzut od posiadania kadetów o przeciwpaństwowość, która stanowi podstawę anarchizmu. Cóż może mieć wspólnego z anarchją stronnictwo, marzące o tece ministerjalnej, jak o mannie niebieskiej, stronnictwo, które stworzyło sobie ze ścisłego przestrzegania prawa, graniczącego z doktrynerskim wprost formalizmem, swoje *profession de foi*? Nie może być dwóch zdań co do tego, że kadeci są państwowcami, że w ich programie, zwinnym i zmiennym, szczególnie w ostatnich czasach, pierwszą litera ich nazwy zasłoniła sobą drugą. Kadeci na gruncie rozmaitych spraw realnych teoretycznie występują przeciwko danemu rządowi, są w tem znaczeniu partją przeciwzrządową, lecz zdawadłoby się, obowiązują ich w tej mierze ich konstytucyjne stanowisko. Trudno z tej racji odmówić im lojalności i egzystencji prawnej. Wzięciem kadetów, jako przykład. W rzeczy samej, wszystkie stronnictwa, bez względu na to, czy są reprezentowane w Dumie, nie mają inicjatywy programowej i taktycznej, za wyjątkiem może jednej skrajnej prawicy. Październikowcy doskonale sobie uświadomili tę swoją apolityczność z musu i brak własnej linii kierowniczej.
Brak wyraźnie określonych kompetencji, nieświadomość co do tego, co wolno stronnictwu, a czego nie wolno, innymi słowy, chwytanie konstytucyjnego stronnictwa, jako realnego ustosunkowania się, komplikuje do niemożliwości ich zadanie, jest ciężką kulą w nogi w pracy twórczej.
Z jednej strony przedstawiciele rządu, którzy nie dbają o ufnosć, pokładaną w nich przez kraj i jego

przedstawicielstwo, którzy nie starają się o pozyskanie ich poparcia, którym nie chodzi o ich szacunek, bo wystarczy im komenda żołnierska: „wstać!”, a z drugiej strony nieukonstytuowane stronnictwa polityczne tworzą pożałowania godny obraz młodego parlamentaryzmu rosyjskiego. Obecna sesja Dumy mało wpłynie na polepszenie sytuacji, przynajmniej reform podstawowych w tej mierze nie zapowiada.
Z Dumą, jak z urodzajem, że skorzystam z aforyzmu przewodniczącego tej szanownej instytucji. Dobra pogoda przyniesie bujny plon. Jeśli zaś nastąpią nie w porę przymrozki reakcji urodzaj nie dopisze. Nic pewnego!
Istnieją atoli pewne usiłowania uregulowania, uporządkowania, przynajmniej upozorowania tych defekty podstawiowych, o których wspominałem. Oto p. Izwolskij, który narazie nie cieszył się sympatjami prasy rosyjskiej, manifestuje ładny gość, składając Dumie sprawozdanie ze swej wycieczki dyplomatycznej, oddając się dobrowolnie pod sąd kraju. Jest to bądź co bądź poza konstytucyjnego ministra, bez której łatwo mógłby się p. Izwolskij obejść, świadcząca o lojalności ministra.
Toż samo zjawisko można zaobserwować w dziedzinie konstytucyjnej stronnictwa. K. D. mają zamiar stanąć na gruncie szczerze opozycyjnym, pozostawiając na uboczu podciąganie ku lewicy partji centrum, przeciwnie mając na celu zjednoczenie opozycji. Prawica nadal zachęca stanowisko nieprzejednane, nie gardzące awanturą polityczną. Wśród posłów „Związku 17 października” rozlegają się głosy niezadowolonia z powodu taktyki „Związku” podczas sesji ubiegłej, wyzywającej do określenia kierunku większości. Są to wszystko prognostyki pomysłowe, zdążające do wyklarowania sytuacji i oceny, wiodących w grę sił. Gdy siły te ukonstytuują się trwale i określą swe środki i dążności, wzrośnie ich kompetencja, a przez to podniesie się autorytet całego przedstawicielstwa narodowego. Dopiero wtedy Duma naprawdę będzie zdolna do pracy. Od tego należy zaczynać.
Jan Jelski.

Ogłoszenie.
Wileński Zarząd miejski podaje do wiadomości pp. Płatników składkę na utrzymanie szkół Wileńskich: komercyjnej i handlowej, że, stosownie do decyzji Rady Opiekuńczej wymienionych zakładów naukowych, pierwsze Walne Zgromadzenie pp. Płatników wyznacza się w dniu 20 października r. b. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu Wileńskiej szkoły Komercyjnej (ulica Miłonowa, d. Ogińskiego) dla wysłuchania i zatwierdzenia sprawozdania na rok akademicki 1908/7, przedwstępne sprawozdania za rok 1907/8, wysłuchania i zatwierdzenia Statutu Towarzystwa pomocy dla niezamożnej uczęszczać w szkołach Komercyjnych, które posiadają nad zarządem Ministerjum Handlu i Przemysłu, oraz dokonania wyboru Członków do Zarządu Towarzystwa.
W razie nie stawienia się w dniu 20 października r. b. wymaganej przez prawo liczby osób, opłacających wymienione składki, drugie i ostateczne Zebranie wyznacza się na dzień 3 listopada r. b. w lokalu tejże szkoły Komercyjnej i na tem zebraniu będą rozstrzygnięte postawione kwestje oraz będą dokonane wybory członków do Zarządu Towarzystwa.
Członek Zarządu A. Janowski
Referent Cz. Czedhowicz.

Kalendarz Lesny na rok 1909. II. Rocznik znacznie ulepszony, nakładem Polskiego Biura Leśnego (Ks. Zdzisław Lubomirski i S-Ka), wydanie w grudniu r. b. Cena 1 rb., do nabycia w Polskim Biurze Leśnym w Warszawie, Żurawa 22, telef. 90-90, oraz we wszystkich księgarniach.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.
Dyrekcja A. SZUMANA.
Telefon 364.
Godzin koncertu pierwszorzędnym artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”
10)
Robert Angh Benson.
KONIEC ŚWIATA.
Przekład z angielskiego.
— Ojciec Percy Franklin, nasz korespondent z Anglii, Wasza Świątobliwość, — rzekł kardynał, a w białym rękawie ramię wskazało przysłanym stojącym nieopodal krzesła.
Kardynał dawał objaśnienia po łacinie, Percy twarz podjął.
— Twarz Papięza znaną mu była z portretów wielu, znał nawet skinięcie głowy i podniesienie ręki, zdziwił się jednak tem, co ujrzał.
— Starzec, średniej urody i tępy, trzymając się prosto, obie ręce oparłszy na poręczach fotela, w twarzy jego jasno świeciły dziwnie, błękitne oczy, które mu przypominały to, co w historii czytał o oczach Piusa X. Z pod rzęs długich strzelał wzrok ożyły, chociaż reszta rysów nacechowana była słodką łagodnością. Twarz była owalna, delikatna, wargi miały barwę bolesną, nos orli, a cała głowa, przy dziwnym majestacie, dziwną odznaczała się młodzieńczością. Wznieśli się Papięza spokojnie, skromnie i godnie pełne, czeto zapadło nieco w skroniach, siwe włosy, przykryte białą czapczką. Percy przypomniał,

sobie, jak charakterystycznie kapłańska postać ośmieszająca była na scenie i w prasie. *Ecce sacerdos magnus*. Percy zdziwił się młodocianą czerstwością rysów i kompleksji, gdyż wiedział, że Papięza ma lat o osiemdziesiąt osiem. Trzymał się tak prosto, głowę niósł tak wysoko i wytwornie. „*Papa Angelicus*” — mówił sobie w duszy Percy.
Kardynał Martin skończył wyjaśnienia, Percy natężył myśl i uwagę.
— Pozdrawiam cie, synu! — rzekł donośnym głosem Papięza.
Percy skłonił się głęboko, Papięza ujął leżący na biurku przycisk brązowy i obracając w palcach, mówił:
— Odpowiedz mi na zadany przedmiotem temat. Rozpada się on na trzy szematy: co zaszło, co zachodzi, co zajądzia, z domowieniem tego, co by zajądz mogło.
Percy zaczerpnął ustami powietrza, cisnął ręką złożoną na piersiach dłonię, wznosił wzrok na Papięza, począł:
Mówił o świecie, co się rozpadł na dwa obozy: z Bogiem i bez Boga. Dotąd walka wybuchła i spazmatycznie, że tak rzec można, nierównie. Były bunt powstania niewyćwiczonego motłochu, który Kościół zwalczał katolicyzmem, zakonami, instytucjami różnemi. W ostatnim stuleciu Europa zmieniła wojowniczą swą względem Kościoła dotychczasową taktykę. Stowarzyszenia społeczne, pracy, kapitału, kapitału z pracy, rozwinęły sferę ekono-

miczną, kolonizacja rozszerzyła granice państw przemysłu, handlu, bogactwa, a religja, że tak rzec można, humanitaryzmu, wyrugowała ze swą religją objawioną, zdyskredytowaną dogmat. Wobec tego Kościół zacieśniał się, mnożył zakony jednocząc z zachowaniem im nazw odmiennych i dawnych, w jeden zwarty szereg. Ostatnie dekryty Stoicy Apostolskiej potwierdziły kanoniczne prawa, nieomyślnie Papięza, a jednocześnie zaszły ogromne uproszczenia w hierarchji kościelnej, rozszerzone zostały przywileje misjonarzy.
Z kolei, ksiądz Franklin przeszedł do wypadków dni ostatnich. Podkreślił pokój ogłoszony światu, a nieoparty na Boskiem Objawieniu. Kościół przez wieki, przez długie, głosząc miłość bliźniego, głosił przez to samo pokój, którego świat w imię Chrystusa osiągnąć nie zdołał i oto, zamiast chaosu przewidywanego, jednak przepowiedanego w obec szalonego biegu postępu społecznego, osiągnięto powszechny pokój i bez udziału Kościoła, i odwróconą została największa karta historii. Braterstwo ludów zawiązywało się poza Kościółem. Postęp się od Kościoła odwrócił. Wzajemna, naturalna, na interesie ogółu i poszczególnych jego członków oparta życzliwość, zastąpiła chrześcijańskie, z zaparciem się samego siebie płynące miłosierdzie. Zadowolone ogólnie wyrugowało nadzieje. Nauka

uzbrojona w rzeźbione fakty, zastąpiła Wiarę.
Percy zatrzymał się. Czuł, że wpada w ton kaznodziejski.
— Dalej! mów dalej synu! — rzekł dobroliwnie Papięza.
Mówił. Mówił o tym, co właśnie użyczył rozmachu nurtującą świat, wzbierającym z dawiem dawna, w jego łonie, prądom. Był nim Lucjan Felsenburgh. Bez Boga, wbrew Bogu, dokonał dzieła nad dzieły, pogodził wanie narodów i ras, rozognione religijnym fanatyzmem. Pogodził rozbite dotąd partje. Cudownym był magnetyczny wpływ jego na Anglję, Francję, Hiszpanję. Zjawiał się i znikał jak niezmiernie zjawisko do ziemskich, ujętych przemawiając uczuć, instynktów, doczesnych bronią instynktów. Percy przytoczył nazwy dawane mu przez miejscowe ludy i dzienniki: zwano go Synem Człowieczym, gdyż był wecieleniem kosmopolityzmu, Zbawcą świata...
— Zowią go — ciągnął, lecz głos mu się łamał, — zowią go Słowem Wcielonym i w przeciwstawieniu Boga-człowieka, zowią Człowiekiem-bogiem, jako przedstawiciele tego, co najbardziej Boskie w naturze ludzkiej.
Spokojna, piękna twarz Papięza ani drgnęła.
Ksiądz Franklin ciągnął dalej, mówił o zbliżającym się przesładowaniu katolików. Tu i owdzie były już pogromy. Odstępstwa mno-

żyły się i od Kościoła katolickiego odpały nie tylko masy, lecz najlepsi, najinteligentniejsi jego członkowie. Wprawdzie oczyszczało to owczarnię i na pozostałych tem śmielej liczyć było można. W ciągu trwania Kościoła różne bywały wycieczki szatańskie. Zrazu kusil ości słabe, potem ducha i umysł, te raz przyobekł się w szaty nowej moralności, etykę opierając na wyegaltowaniu aż do Boskości istoty ludzkiej. W tem tkwiło największe niebezpieczeństwo, gdyż humanitaryzm ten wzmagal się bez Boga, wbrew Bogu, na własną leżącą doskonałość, oparty na pozytywnych, materialnych zdobyciach i pewnikach, gardząc argumentami, drwiąc z kontrawersji.
Duch czasu porwał ubogich w duchu, idących za ogólnym prądem i tych, co prądem kierują. Kapłani sami ulegali pokusom rzekomego nowego postawienia. Percy cytował (nazwiska — dzieci wysysali z mlekiem piersi macierzystych) zgubne zasady. Wobec tego przesładowanie mogłoby otworzyć źródło odrodzenia, byłoby błogosławionem, upragnionem niestety! Percy nazwał znał przeciwnika, by nie wiedzieć, że do masowego, odradzającego przesładowania nie dopuści. Truje on świadomie, lecz od antydotum powstrzymać potrafi. Będą męczennicy, lecz będą wbrew widokom sfer rządzących. Humanitaryzm przyoblecze się w szaty liturgji i ofiary,

nosząc tem ostateczny cios Kościołowi. Chyba Najwyższy dźwignie go swą wszechmocą.
Ksiądz Franklin wyzerpany, wzruszony, opadł na krzesło.
— Cóż wobec tego przedsięwzięć? — pytał Papięza.
— Modlitwa, ofiara mszy świętej, różaniec — mówił Percy — broń, z której się śmieją nieprzyjaciele nasi. Wiara i nadzieja w Jezusie Chrystusie!... do końca, do ostatniego technienia! On wszystko może, coż my możemy?
Siwa głowa Papięza pochyliła się nisko, lecz po chwili starzec wyprostował się.
— Dopoki podobna się Panu nazemu Jezusowi Chrystusowi, posługujcie się nami — rzekł stanowczo — dopóty winniśmy mu służyć. Królem jest i Prorokiem i Najwyższym kapłanem, a myślny służyć jego, lecz właśnie dlatego, żeśmy jego służy, musimy być królami i prorokami, zarówno jak kapłanami.
Percy drgnął na dźwięk silnego, przejmującego głosu starca.
— Bądźmy — zawołał — prorokami miłości, a korona naszą krzyż i cierpienie! Wasza Świątobliwość nawołuje zawsze do miłości. Niechże nią życie wniernych chrześcijan przepojone będzie, niech przemysł i handel będą prawe, rodzinny związane w cności, rządy sprawiedliwe, a cierpieć.
(D. C. N.)

burkiemu i moskiewskiemu, generał major Draczewski pozwolił tylko na odczyt publiczny Pogodina, odrzucając prośbę inicjatorów odczytów o pozwolenie na dodatkową publiczną debatę.

Wynika więc z tego, że Stachowicz zawiadomiony został we właściwym czasie i w sposób zupełnie wyraźny dano mu do zrozumienia, że władze administracyjne nie pozwolą na żadne publiczne debaty z powodu odczytu prof. Pogodina, zatem cała odpowiedzialność za wyniki, spowodowane przez nieoczekiwany zakaz, dla trzech osób, zawiadomionych przez inicjatorów odczytu, debat dodatkowych — pada wyłącznie i w zupełności na Stachowicza, który oczywiście nie zawiadomił inicjatorów zebrania o treści otrzymanego przezeń listu.

Prawo naczelnika miasta Petersburga w sprawie wzbrania publicznych rozpraw i konferencji z powodu odczytu prof. Pogodina — opiera się na pełnomocnictwach, udzielonych mu na mocy istniejącego w stolicy stanu ochrony nadzwyczajnej, na ściśle podstawie art. 23 i 16, które decyzje tę stawiają w zależności od naczelnika miasta, miał on prawo niepozwalania nawet na odczyt prof. Pogodina. Zatem w sprawie tej nie było żadnych nielegalnych ograniczeń wolności zebrania.

ZATWIERDZENIE WYBORU. Petersburg. Minister wojny zatwierdził prof. Bechtierew, na nowo pięcioletni, na stanowisku profesora akademii wojskowo-lekarskiej.

CHOLERA. Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w mieście osób 30, zmarło 9; w miejscowościach podmiejskich zachorowało 4, zm. 1; w gubernji zach. 3, zm. 2.

ROZRUCHY W WIEZIENIU. Kostroma. W więzieniu jurje-wickim, podczas rewizji wieczor-

nej, 18 aresztowanych usiłowało rozbroić nadzorców i zbiegł; część ich wybiegła na podwórze. Jednego z nadzorców zabito, drugiego raniło; porządek przywrócono.

OGRABIENIE KASJERA. Ekaterynostaw. Po wyruszeniu pociągu ze stacji Razdory dwaj nieznanymi złoczyńcy zamknęli w korytarzu kasjera „Rosyjskiego Towarzystwa handlu eksportowego”, odbrali mu 3500 rb., wyskoczyli z pociągu i zbiegli.

OGRABIENIE STACJI. Ekaterynostaw. Dn. 15 października, o godz. 7 wieczorem, na stacji „Kriudaczewka” napadło 15 bandytów, którzy zabrali z kasy 2,461 rb.; ranił jeden z nich, który został lekko ranny.

ROZRUCHY W CZECHACH. Praga. W ciągu dnia z powodu pochodu zorganizowanego przez korporacje niemieckie, na Grabenie zebrały się liczne tłumy demonstrantów. Na żądanie policji studenci udali się do kasyna niemieckiego. Policja i żandarmerja opróżniły Graben i okrzyki plac.

W niektórych miastach zamieszanych przez Niemców i Czechów w d. 14 października odbyły się demonstracje antyczeskie, udermione w zarodek przez policję; dokonano kilku aresztowań.

ODPŁYNĘCIE JACHTU. Kopenhaga. Jacht cesarski „Carewa” wyruszył do Petersburga.

WYBUCH BOMBY. Tebris. Wieczorem, d. 14 października, w Marand, w domu gubernatora Szudżanisama, który walczył w Tebris, na czele stronników szacha, podczas rozpakowywania przesyłki, otrzymanej z Tebris, eksplodowała bomba. Rannych jest 11; ranił ciężko Szudżanisam i syn jego zmarł.

Z piśmiennictwa.

Warszawska „Scena i Sztuka”, wydająca już drugi rok pod redakcją d-ra J. Bandrowskiego, poświęca w najnowszym (13-cim) osobnym numerze wiele uwagi ruchowi artystycznemu w Wilnie, jako też dwuletniej rocznicy teatru polskiego.

Na czele tego numeru zamieszczony oryginalny list s. p. Karola Estreichera salca dłuższą pracę E. Webersfelda p. t. „Teatr prowincjonalny w Galicji od roku 1885—1908”, która zajmie cały szereg numerów następnych, stanowiąc pożądaną dopełnienie dzieła Estreichera „Teatr w Polsce”.

Całość dopełniają nader zajmujące artykuły, jak Z. Noskowskiego „Rzut oka na muzykę śpiewaków norymberskich”, „Przebieg sztuki na wystawach”, „Cenzura duchowna w teatrze”, „Wrażenia lwowskie” (s. wędrowki po teatrach polskich d-ra J. Bandrowskiego), „Zapiski literackie i bibliograficzne”, „Tydzień teatralno-muzyczny” z ocenami najnowszych premier i liczne korespondencje, obrazujące ruch artystyczny w całej Polsce.

W dziale ilustracyjnym wyróżnia się na tytułowej karcie scena sądu z V-go aktu „Aspazji”, Świętochowskiego, dalej pomnik s. p. Münchelmara, portrety Niny Młodziejewskiej, Bolesława Szczurkiewicza i pamiętnikarza teatralnego, Edwarda Webersfelda.

ROZMAITOŚCI.

Wysięgi balonów. Stopniowo odnajdują się wszystkie balony, które uczestniczyły w wysięgu o nagrodę Gordona Benneta, a walczyli z Berliną. Brakło jeszcze balonów „Plauen” i „Hergesell”, ale i te, według ostatnich wiadomości, już się znalazły. Na morzu Północnym statek rybacki spotkał balon „Plauen”, który unosił się tylko kilka metrów nad wodą, lądka zaś zanurzona była w falach. Obrucem ałunowym, kierownika balonu, budowniczego Hacksa, oraz towarzysza jego Scheitlera, właściciela

fabryki, zdolano ocalić. Bandę osłabli, odwiekszyli oni, iż utracili wszelką nadzieję ratunku.

„Hergesell”, ostatni z zginionych balonów, odnaleziony został bez gondoli również na morzu Północnym, około wiosek, że aeroplany, który podróż odbywał, zginął. Parowiec norweski „Naddod”, płynący z Krolewa, wyłowił „Hergesella” z wody na północnym zachodzie Helgolandu i przywiozł balon do Yarmouth. Kosa był odcięty od sieci, balon zanurzony był do połowy w wodzie. Pomimo usilnych poszukiwań na ślad pasażerów balonu nie trafiono.

Ocaleni aeronauci z balonu „Plauen” oświadczają, że w otworze ubiegły wczesnym rankiem wieki zapędził ich na morze. Sądzą, że sprobują w stronę Grenlandji. Później, z powodu gęstej mgły, zniewolili się w kierunku do wysokości 2,000 metrów i dlatego musieli powrócić wszystko, na wieki uchronić. Chcieli odnieść także gondole, ale zginął im jedyny nóż, który zabrali w podróż powietrzną. W środę — po 35-godzinnej podróży nad morzem — zabrakło im żywności. Balon zaczął się coraz więcej opuszczać. Nie pomogło wyrzucenie nawet obuwia, gdyż balon wpadł w wodę i dopiero po dwóch godzinach wydobył go parowiec „Rubi”, oceniając bieżących już śmierci budowniczego Hacksa i jego towarzysza, właściciela Scheitlera. Obaj nie przedsięwzięli już ponownego podobnej podróży.

Te międzynarodowe zapasy balonów zakończyły się tedy smutnie, gdyż niema już żadnej nadziei ocalenia żeglarski balon „Hergesell”, porucznik Fortescha i Humila, rejujących podobno jaknajdalej nadzieje w dziedzinie aeronautyki. Obaj najprawdopodobniej znaleźli śmierć w falach morskich. Rekord o co do czasu utrzymania się w powietrzu osiągnął kierownik szwajcarskiego balonu „Helvetia” kapitan Schaeck, który szybował 74 godziny, gdy dotychczasowy rekord wynosił tylko 44 godziny. Schaeck otrzymał również nagrodę wyznaczoną przez Santos-Dumonta za podróż balonem trwającą więcej niż 48 godzin. Znowy twierdzi, że wysięg powinien być rozszerzony nie w Berlinie, zbyt bliskim morza, ale raczej w jakobądź miasteczku w Niemczech południowych. Wówczas wyniki byłyby okazałe, gdyż balony miałyby

wielkie przestrzenie stałego lądu i nie byłoby narazem na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Nagrada Gordona Benneta, „publik międzynarodowy” przypadał balonowi angielskiemu „Bauesch” z panami John Dunville i Pollockiem, którzy wyłowili w Hidding w Danji, przebiegłszy 435 km. w linii powietrznej. Wobec zdobycia przez Anglię tego wysięgu, przyszłoroczne zawody powietrzne będą urządzone w Anglii, co jednakże w względu na geograficzne położenie kraju, otoczonego morzem, będzie niemożliwym. Prawdopodobnie jest, że Anglia urządzi przyszłoroczne wysięgi w którymś z krajów środkowoeuropejskich albo w Paryżu.

Geny zboża.

Table with 2 columns: Geny zboża (Geny of grain) and prices. Includes items like Żyto, Mąka żytnia, Owies, etc.

GIEŁDA.

Table with 2 columns: Giełda (Stock market) and prices. Includes items like Petersburg, Nasrój Giełdy, etc.

Table with 2 columns: Stan pogody (Weather) and meteorological data. Includes items like Ciśnienie barometryczne, Temperatura powietrza, etc.

Repertuar Teatru Polskiego od 13 do 19 października st. st.

Table with 8 columns: Days of the week (PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA) and corresponding plays/performances.

HEMOGEN MAGISTRA KLAWE. Advertisement for a musical instrument.

WYRÓB LABORATORIUM APTEKI MAGISTRA KLAWE. Advertisement for a pharmacy.

KREM ROSTEN Do wynajęcia. Advertisement for a cream and rental service.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE. Advertisement for a technical dairy business.

25 książek za 2 ruble. Advertisement for a book collection.

Dentysta Nowinski. Advertisement for a dentist.

PRZYJACIEL LUDU. Large advertisement for a magazine with a list of articles and subscription information.

Instalacje elektryczne. Advertisement for electrical installations.

Pracę z malowaniem podłóg. Advertisement for floor painting services.

Sprzedam za 60,000 r. Advertisement for a property sale.

EGZEME. Advertisement for a medical or scientific product.